Roman Tomaszewski

Akademia Pomorska

Słupsk

Problematyka wychowania w czasopismach wojskowych II Rzeczypospolitej

Odbudowę państwa Polskiego oraz moment odzyskania niepodległości antycypowały dwie instytucje: szkoła w Galicji oraz formacje strzeleckie lub legionowe. W ich obrębie pojawiły się pisma nawiązujące do romantycznie i niekiedy irracjonalnie rozumianego czynu zbrojnego. Na łamach czasopism uczniowskich, studenckich, strzeleckich bądź legionowych usiłowano przezwyciężyć syndrom zaborowych podziałów. Powrót do idei walki zbrojnej o niepodległość stał się możliwy dzięki neoromantyzmowi oraz koncentracji polskiej młodzieży z trzech zaborów na uczelniach Krakowa i Lwowa. Polski patriotyzm został pobudzony w wyniku obchodów grunwaldzkich roku 1910. Paradoksalnie, idei samokształcenia wojskowego nie można było zrealizować bez pomocy austriackiej, a po roku 1914 niemieckiej. Pomoc ta jednak traktowana była instrumentalnie. Po odtworzeniu państwa i zorganizowaniu regularnego Wojska Polskiego (1919 r.) czasopisma wspomagały nie tylko proces tworzenia polskiej myśli wojskowej, lecz w równym stopniu wychowanie obywatelskie. Gazety okolicznościowe lub wydawane regularnie periodyki o ambicjach naukowych bądź mniej ambitne, lecz popularne w określonych środowiskach szeregowych lub oficerów czasopisma odegrały ważną rolę w konsolidacji społecznej obywateli II Rzeczypospolitej, którzy przeszli przez specyficzne środowisko wychowawcze wojska. Próba opisu spektrum czasopism wojskowych, które wspomagały odtwarzanie, a następnie konsolidację Wojska Polskiego jest istotą prezentowanego tekstu.

Idea wykorzystania czasopism przenikała do polskich organizacji niepodległościowych typu „strzeleckiego” z obu głównych nurtów – lewicy niepodległościowej PPS i młodzieżowej frondy dysydentów endecji zgrupowanych wokół „Zarzewia”. Z chwilą utworzenia pierwszych konspiracji paramilitarnych podejmowano próby tłumaczenia na język polski elementarnych podręczników wojskowych, a następnie redagowania własnych opracowań na potrzeby strzeleckie. Wysiłki te ponawiano wielokrotnie w obu nurtach Związku Walki Czynnej i Tajnej Armii Polskiej od roku 1910, aż do roku 1918 w ramach

Polskiej Organizacji Wojskowej. Dopelnieniem polskojęzycznej literatury wojskowej miały być czasopisma. Obie te formy wydawnicze przyczyniły się do odtworzenia i popularyzacji polskiej terminologii wojskowej. Było to zadanie istotne wobec rozformowania regularnej armii polskiej w roku 1831. Postęp, który dokonał się przez następne osiemdziesiąt lat uniemożliwił proste przywrócenie polskiego słownictwa i zwrotów wojskowych z przeszłości.

Czasopisma okazały się bardziej elastyczną formą od książek, obok treści specjalistycznych popularyzowały bowiem ideę powrotu do walki zbrojnej o niepodległość. Kształtowały także motywację młodych Polaków do samokształcenia wojskowego. Tematyka taka pojawiła się już na łamach „Promienia”, pisemka młodzieży socjalistycznej wydawanego w latach 1899–1912. Dzięki Adamowi Uziembło i Marianowi Kukielowi oraz grupie „Nieprzejdanych” w latach 1904–1912 czasopismo wyprzedziło późniejsze periodyki specjalistyczne organizacji strzeleckich¹. Zbliżoną tematykę podejmowały w latach 1909–1916 czasopisma zarzewiackie: „Zarzewie” (1909–1914); „Wici” (1910–1916) i „Niepodległość” (1910–1916)². Dopiero w 1914 r. pojawił się pierwszy specjalistyczny periodyk ukierunkowany na przekaz wiedzy wojskowej pod nazwą „Strzelec”. Był to organ Związku Strzeleckiego, redagowany przez Edwarda Rydza-Śmigłego, wówczas jednego z nielicznych oficerów rezerwy armii austriackiej w składzie kadr organizacji strzeleckich. Wojna wyeliminowała początkowo pismo z obiegu, lecz zostało ono wznowione w roku 1916 w ramach struktur Polskiej Organizacji Wojskowej.

Początkowo charakter tekstów zamieszczanych w „Strzelcu” z roku 1914 wynikał z nastawienia na przekaz wiedzy profesjonalno-wojskowej. Później spory polityczne o Legiony Polskie i ich alternatywę lub dopełnienie w postaci POW wpłynęły na treści ukazujące się we wznowionym w roku 1916 piśmie. Już na łamach drugiego numeru Adam Skwarczyński, oficer delegowany z I Brygady do POW, łączył dyscyplinę, morale i postać wodza w jedną wartość³. Nieprzypadkowo więc w otoczeniu i w biurze Józefa Piłsudskiego, jako kierującego pracami Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, pojawili się w styczniu roku 1917 oficerowie delegowani wcześniej z I Brygady do Komen dy Naczelnej POW lub urzędnicy związani z Ligą Państwowości: Janusz Jędrzejewicz, Hanna Pohoska czy sam Adam Skwarczyński⁴.

¹ A. Uziembło, *Niepodległość Socjalisty*, Warszawa 2008, s. 125 i 201; J. Zuziak, *General Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997, s. 15–22. Z grupą „Promienia” i „Nieprzejdanych” związany był także późniejszy profesor Stanisław Kot.

² *Zarzewie – niepodległościowy ruch młodzieżowy w latach 1909–1920. Rys historyczny*, [w:] *Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, red. A. Galicka, Warszawa 1973, s. 32–36; S. Sasorski, *Ze wspomnień w redakcji „Zarzewia” w roku 1909*, [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 164–165 i 172.

³ A. Skwarczyński, *Wojsko a wódz*, „Strzelec” 1916, nr 2.

⁴ D. Nałęcz, *Adam Skwarczyński – od demokracji do autorytaryzmu*, Warszawa 1998, s. 14; K. Szmyd, *Zagadnienie polskości i wychowanie państwowe w poglądach Hanny Pohoskiej (1895–*

Ryc. 1. Strony tytułowe czasopism wojskowych z okresu sprzed I wojny światowej

Niewątpliwie postacią wiodącą w wykorzystaniu czasopism dla idei wychowania patriotycznego, a w dalszej perspektywie państwowego, był Skwarczyński. W roku 1917 był on rzecznikiem prasowym w Wydziale Propagandy Wojskowej TRS. Już wcześniej poruszał podobną tematykę na łamach „Promienia” w tekście *Zagadnienia patriotyzmu polskiego*⁵. Jesienią roku 1916 wraz z Januszem Jędrzejewiczem stworzył pismo „Rząd i Wojsko”, jako forum prezentacji poglądów środowiska wywodzącego się z I Brygady Legionów oraz POW. Cykl publikacji na łamach „Strzelca” lub „Rządu i Wojska” został swoiście zsyntezowany na przełomie zimy i wiosny roku 1918 w nielegalnie wydanej broszurze Janusza Jędrzejewicza pt. *Józef Piłsudski*⁶. Po odzyskaniu niepodległości pozycja ta była jeszcze dwukrotnie wznawiana. Artykuły

1953), [w:] *Działalność kobiet polskich na polu oświaty i nauki*, red. nauk. W. Jamrożek i D. Żołądz-Strzelczyk, Poznań 2003, s. 208.

⁵ A. Skwarczyński, *Zagadnienia patriotyzmu polskiego*, „Promień” 1910, nr 4–5.

⁶ J. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski*, Warszawa 1920. Autor wykreował już w 1918 r. wyidealizowany obraz Piłsudskiego oraz sformułował program skupiania się wokół osoby Komendanta. Większość zawartych tam poglądów została wkomponowana w propozycje wychowawcze Piłsudczyków po roku 1923.

zamieszczane od grudnia roku 1916 w „Strzelcu” i na łamach „Rządu i Wojska”, oraz trzy wydania książki Jędrzejewicza z lat 1918–1920 gloryfikowały ideę państwowości polskiej. W pewnym sensie zapowiadały przyszłe wychowanie państwowe. Do momentu pojawienia się i upowszechnienia czasopism typowo wojskowych, a nastąpiło to w przedziale styczeń 1918–grudzień 1921, „Rząd i Wojsko” był periodykiem wiodącym, lecz adresowanym do elitarnego odbiorcy w legionach, a następnie do potencjalnego zaplecza politycznego piłsudczyków. Współistnienie „Strzelca” wznowionego przez POW, obok „Przeglądu Wojskowego” oraz pojawienie się czasopisma „Wiarus” adresowanego do podoficerów lub wyrobionych szeregowych legionistów i pisma „Dekada”, dopełniało palety polskich periodyków wojskowych – nie licząc późniejszej „Bellony” – ukazujących się przed odtworzeniem państwa i odzyskaniem niepodległości.

Ryc. 2. Czasopisma wojskowe z okresu I wojny światowej

Równoległe do wzrostu liczby tytułów czasopism wojskowych w latach 1916–1918 zrealizowane zostały dwa autorskie projekty prof. Wacława Tokarza. Pierwszym była Biblioteczka Legionisty jako seria wydawnicza zróżnicowanych w treści i formie książek. Drugim natomiast, ukazujący się od stycznia 1918 r.

nieprzerwanie do roku 1948 miesięcznik „Bellona”. Do połowy roku 1927 periodyk był redagowany przez płk. prof. Wacława Tokarza, ówczesnego dyrektora Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. Pierwsze numery ukazały się między styczniem a wrześniem 1918 r., jeszcze przed odzyskaniem niepodległości. Dlatego duża część tekstów odzwierciedlała spory wokół Legionów, Polskiej Siły Zbrojnej oraz wizji przyszłego państwa i Wojska Polskiego. Autorzy prezentowali różne koncepcje szkolnictwa wojskowego oraz wychowania żołnierzy polskich formacji wojskowych. Spierano się o sylwetkę osobową oficera, co w kontekście przerwanej tradycji miało podstawowe znaczenie⁷. Zasięg „Bellony” był znaczny, ponieważ jej pierwsze numery docierały zarówno do polskich formacji na wschodzie, jak i do obozów internowania Legionistów w Szczypiornie oraz na Węgrzech. Jej czytelnikami w roku 1918 byli także Polacy – oficerowie armii zaborczych⁸. Tak szeroki odbiór, obok przyrastającego napięcia politycznego ostatnich miesięcy Wielkiej Wojny, przekładał się na ciętość polemik oraz zróżnicowanie poglądów. Z jednej strony reprezentatywni działacze strzeleccy, a później legionści nawiązywali w swoich publikacjach do obu powstań: Tokarz i Kukiel do listopadowego, Piłsudski do styczniowego⁹. Z drugiej strony usiłowano na łamach „Bellony” prezentować te doświadczenia zaborców, które mogłyby wzmocnić przyszłe państwo polskie. Były to odrębne strategie przezwyciężenia zaborowej spuścizny. W tym samym czasie i pod nieobecność Piłsudskiego kształtowały się zręby ideologii wychowania państwowego. Jeszcze w warunkach niemieckiej i austriackiej okupacji piłsudczycy wskazywali niepodległe państwo jako największą wartość Polaków. Jednocześnie utożsamiali je z osobą legendarnego Komendanta. Janusz Jędrzejewicz pisał wówczas (marzec 1918 r.) – „pisać obecnie o Piłsudskim wolno tylko człowiekowi wiary – wyznawcy”¹⁰. Wyznanie to stało się osnową późniejszego wychowania w Wojsku Polskim II Rzeczypospolitej i determinowało zorganizowanie systemu wychowania wojskowego.

Na znaczenie wojska, jako ostatniego instytucjonalnego elementu w systemie wychowania, prof. Wacław Tokarz wskazywał jeszcze przed odzyskaniem niepodległości. Uczynił to w czwartym numerze „Bellony” z roku 1918, gdy polskie formacje wojskowe miały ochotniczy charakter. Dostrzegał zarówno

⁷ Płk prof. dr Wacław Tokarz ocenił to w roku 1925 następująco: „po przegranej wojnie roku 1831 i likwidacji wojska naszego urwała się nić naszej pracy naukowo-wojskowej” (*Sprawozdanie z czynności za lata 1918–1924*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1925, s. 2).

⁸ P. Stawicki, *Wacław Tokarz – organizator i szef Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w latach 1918–1927*, [w:] *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. XXXII, Wrocław 1989, s. 235.

⁹ A. Zahorski, *Wacław Tokarz – historyk i żołnierz*, wstęp do drugiego wydania pracy: W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa*, Warszawa 1980, s. 112.

¹⁰ J. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski...*, s. 7.

możliwości integracyjne wychowania wojskowego, jak i misję wojska w zakresie oświaty elementarnej¹¹. Być może dlatego równie poważnie traktował redakcję „Wiarusa”. Oba czasopisma zyskały ugruntowaną pozycję, choć przeznaczone były dla skrajnie odległych hierarchicznie grup: „Bellona” dla oficerów starszych, „Wiarus” dla szeregowych. Rozbudowa Wojska Polskiego w roku 1919 i dwa lata walk o kształt terytorialny państwa wymusiły zorganizowanie popularnych gazet frontowych. Natomiast centralnym organem prasowym uczyniono „Żołnierza Polskiego”. Poszczególne związki operacyjne, a nawet oddziały wydawały tzw. Jednodniówki lub gazety ukazujące się nieregularnie. Charakteryzowano w nich konkretne oddziały, dowódców i wydarzenia budujące tradycję. Często zamieszczano artykuły poświęcone Józefowi Piłsudskiemu¹².

Ryc. 3. Jednodniówka 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, Wilno 1920 r.

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne utrzymywała się tendencja do wydawania jednodniówek przez różne oddziały i szkoły wojskowe. Gazety tego

¹¹ W. Tokarz, *Znaczenie wychowawcze wojska*, „Bellona” 1918, nr 4, s. 267–268.

¹² *Jednodniówka 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej*, Wilno 1920, w drugą rocznicę utworzenia dywizji, s. 3 i 23.

typu przyczyniały się do tworzenia silnych lokalnych więzi społecznych i miały także wpływ na cywilną część garnizonu.

Zakończenie działań wojennych i utworzenie pokojowych struktur Wojska Polskiego od roku 1920 spowodowało, że na łamach „Bellony” oraz „Polski Zbrojnej” powróciła tematyka modelu osobowego oficera oraz koncepcji szkoły wojskowej. Dylemat dominacji „oficera – ideowca” proveniencji legionowej nad „oficerem – wyrobnikiem” pochodzącym z byłej armii zaborczej stał się nieomal tematem dyżurnym, mimo podejmowanych prób dokonania pełnej integracji. Problem ten dodatkowo zaogniła w roku 1921 broszura Tadeusza Hołówki *Oficer Polski*¹³. W wojskowej prasie codziennej i w ambitnych periodykach typu „Bellona” czy „Przegląd Piechoty” wymieniano poglądy na temat szkolnictwa wojskowego, co mogło złagodzić spory dotyczące celów wychowania i wykształcić kadry rodzime. Skutki podziałów oraz różnic mentalnościowych wywodzące się z zaborów były odczuwalne i w tych kwestiach jeszcze do połowy lat trzydziestych. Uwidaczniały się w treściach publikacji zamieszczanych w „Polsce Zbrojnej” i „Bellonie”. Przełomowy miał się okazać dopiero artykuł Mariana Porwita pt. *Drogi wychowania wojskowego*¹⁴.

„Bellona” stała się także głównym forum sporu między marszałkiem Józefem Piłsudskim a Wacławem Tokarzem i Marianem Kukielem, który w efekcie doprowadził do usunięcia obu historyków ze służby czynnej. W sferze wychowania i konsolidacji wojska skutki tego sporu były równie katastrofalne jak zamach majowy. Kolejny redaktor „Bellony” od lutego 1927 r. mjr. dypl. Marian Porwit usiłował w swoich publikacjach „spacyfikować nastroje”. Jego zasługą było także utworzenie pięciu miesięczników i dwóch kwartalników dla środowisk kadry głównych broni i służb. Najważniejszymi z nich okazały się „Przegląd Piechoty” oraz „Przegląd Kawaleryjski”¹⁵. Stopniowo publikowane tam artykuły o wychowaniu wojskowym odchodziły od nurtu pomajowych rozliczeń na rzecz uporządkowanej i wolnej od polityki refleksji o wychowaniu żołnierzy¹⁶. Czasopisma wojskowe w II Rzeczypospolitej na przełomie lat

¹³ T. Felsztyn, *Wychowanie Oficera*, „Bellona” 1920, nr 5, s. 357; T. Hołówko, *Oficer Polski*, Warszawa 1921; T. Malinowski, *Zespolenie naszego korpusu oficerskiego*, „Bellona” 1922, nr 3, s. 225–239.

¹⁴ K. Młodzianowski, *Kilka uwag krytycznych o dążeniu oficerów do wyższych uczelni cywilnych*, „Bellona” 1922, nr 9; M. Porwit, *Drogi wychowania wojskowego*, „Bellona” 1928, nr 2; F. Sarnek, *O politechnikę wojskową*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 151–152; Z. Szymański, *Typ oficera zawodowego*, „Przegląd Piechoty” 1932, nr 6; A. Witold-Aleksandrowicz, *O politechnikę wojskową*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 136; tenże, *W sprawie akademii inżynierii wojskowej*, „Bellona” 1918, nr 1; Z. Wojnicz-Sianożęcki, *O politechnikę wojskową*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 133.

¹⁵ M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 343–346 i 426. Płk dypl. Marian Porwit był ostatnim redaktorem naczelnym „Przeglądu Piechoty” w latach 1936–1939.

¹⁶ J. Kubin, *Wychowanie Żołnierza*, „Przegląd Kawaleryjski” 1938, nr 8; S. Żochowski, *Problem typu oficera piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1932, nr 1, s. 106 – „tradycji nie wyrabia się tylko

dwudziestych i trzydziestych ustabilizowały swoje profile ze względu na adresatów. Czytelnikami „Bellony” byli nadal głównie oficerowie starsi, „Przeglądy” poszczególnych broni znajdowały odbiorców wśród oficerów młodszych, tygodnik „Żołnierz Polski” był bezpłatny, a jego odbiorcami byli szeregowi żołnierze. Specjalistyczny „Przegląd Wojskowy” odzwierciedlał zagraniczną publicystykę wojskową. Nie znajdował wielu odbiorców, dlatego jego nakład ograniczono do półtora tysiąca egzemplarzy. Natomiast gazeta „Polska Zbrojna” miała ambicję oddziaływania w skali ogólnokrajowej, stając się w latach trzydziestych pasem transmisyjnym wychowania państwowego. Ten nurt zdominował także „Wiarusa” – tygodniowy dodatek do „Polski Zbrojnej” przeznaczony dla podoficerów.

Nr. 17
W I A R U S
395

PODOFICER OŚWIATOWY W WOJSKU

W numerze 14 „Wiarusa”, w artykule pod tytułem «O słownisku podoficera oświatowego w wojsku» poruszono temat bardzo ciekawy i nie wątpliwe, że wielu podoficerów żywo się nim interesuje. Ponieważ swego czasu nauczalem w żołnierskiej szkole początkowej, pozwalam sobie skreślić na ten temat parę uwag.

Zaczęć od końcowego stwierdzenia autora artykułu, że przy prowadzeniu nauki przez podoficerów, żołnierze - analfabeci wychodzą z wojska nienanalebami. Jest to prawda, ale wprawdzie należałoby ustalić kogo zaliczamy do miana analfabetów. Przeważnie twierdzi się, że ten kto umie słabo czytać i pisać nie jest analfabetem. Jeżeli przyjmijmy takie twierdzenie, to należy przyznać, że ci żołnierze, których uczyli podoficerowie, wszyscy przeszli być analfabetami. Każdy z nich bowiem nauczył się podpisać swe nazwisko i umiał czytać z elementarza już po pierwszych 3 miesiącach nauczania, co nie zawsze ma miejsce przy nauczaniu przez siły cywilne. Działło względnie daje się to dlatego, że podoficerowie, uczący żołnierza, w większości wypadków brali pod uwagę cel najbliższy, najbardziej żołnierski praktycznie w okresie jego służby wojskowej potrzebny. Tempo, jakie w pracy tej słowiano, nie zawsze zgodne jest z postępowaniem rozwoju umysłowego żołnierza-ucznia.

Różnica więc pomiędzy podoficerem-

nauczycielem a zawodowym nauczycielem cywilnym polega przede wszystkim tutaj na metodzie nauczania. Podoficer będzie zawsze dążył do jak najszybszego osiągnięcia rezultatów swej pracy, nauczyciel cywilny zaś będzie uczył wolniej, ale systematycznie i bardziej programowo. Wynik pracy nauczyciela widoczny będzie później, ale niewątpliwie wynik ten będzie lepszy i ogólny poziom umysłowy uczącego się przy tym systemie będzie wyższy.

Następnie autor artykułu chciałby widzieć etatowego podoficera oświatowego w wojsku, twierdząc, że tylko siła może zapewnić może zastosowanie systemu w nauczaniu i ciągłość pracy. Jednak autor dodaje, że podoficer taki mógłby być jednocześnie kierownikiem stołowni, kinooperatorem, bibliotekarzem i t. p. Zgodzilibym się co najwyżej na połączenie funkcji podoficera oświatowego z bibliotekarzem, lecz obarczanie podoficera oświatowego innymi funkcjami uważam za niecelowe i wręcz szkodliwe dla pracy oświatowo-wychowawczej w oddziale.

Sądząc po nauczycielu cywilnym, który wkłada tyle wysiłku w prowadzenie nauki, nie możemy sądzić, aby podoficer łatwo dawał sobie radę z tak trudnym problemem nauczania dorosłych. Zresztą poco płacić etatowemu podoficerowi pobory przeciętnie około 250 złotych, gdy za

znacznie mniejszą goźę zrobi to samo lepiej nauczyciel cywilny.

Nie są to jednakże powody najważniejsze, dla których stwarzanie słowniska podoficera oświatowego w wojsku w obecnych warunkach uważam za niecelowe.

Moim zdaniem, podoficer to żołnierz w całym tego słowa znaczeniu. Żołnierz-dowodca, żołnierz-wychowawca. Różnica pomiędzy charakterem pracy podoficerskiej a pracą nauczyciela w szkole początkowej jest ogromna. Zostawmy więc naukę w szkole początkowej siłom cywilnym, a sami będziemy podoficerami.

Dążenie do samowystarczalności w tej dziedzinie może doprowadzić do zupełnie błędnych wyników. Właściwy człowiek na właściwym miejscu. Oto dewiza, którą można tu śmiało zastosować. W czasie, gdy «cywilni» wzięli część administracji wojskowej, gdy w dalszym ciągu redukuje się etaty wojskowe pomocnicze w służbach i zastępuje się je personelem cywilnym, nie ma żadnej racji stwarzanie nowego typu podoficera funkcyjnego. Zresztą w obecnych warunkach nie powinno to mieć miejsca chociażby dlatego, że nauczyciel bez pracy jest bardzo wielu i co rok ich przybywa.

Jakiś realny sens miałoby więc stwarzanie nauczyciela w mundurze podoficerskim?

Fr. Świącichowski, starszy sierżant

Ryc. 4. „Wiarus”, czasopismo przeznaczone dla szeregowych żołnierzy

Wartość tekstów specjalistycznych lub poświęconych wychowaniu wojskowemu ukazujących się w czasopismach wojskowych była zróżnicowana. Podobna była reakcja czytelników, których zwykle administracyjnie zmuszano do prenumeraty. W większości były to tytuły deficytowe, mimo oszczędnościowych zabiegów administracji wojskowej. Poza „Belloną” i „Polską Zbrojną”

na wojnie. Buduje się ją z czynów małych i wielkich, na przeglądzie i na ćwiczeniu, w salonie i błocie Polesia. Jest ona – jak wojsko – ciągła. Z trudu naszego, z każdej chwili życia, z narastających w dostojęństwie munduru lat będzie coraz wspanialsza”.

redakcją periodyków wojskowych zajmowali się oficerowie w ramach zleczanych im obowiązków pozasłużbowych. Mimo to większość czasopism utrzymywała dobry poziom. Jedynym niedeficytowym pismem był „Przegląd Piechoty”. Pozostałe przynosiły straty mimo nacisków na kadrę zawodową, wymuszających prenumeratę. Oficerowie byli zobowiązani przeznaczyć na nią minimum trzy i pół złotego miesięcznie, a podoficerowie dwa i pół złotego. W wielu przypadkach sygnalizowana forma prenumeraty czasopism napotykała opór. Można przyjąć, że do roku 1919 zainteresowanie wojskowych czasopismami było większe. We wszystkich formach czasopism wojskowych, od jednodniówek po „Bellonę” poruszana była tematyka wychowania. Wojsko Polskie do roku 1939 nie dochowało się jednak wyspecjalizowanego czasopisma poświęconego tej tematyce. Można jedynie mówić o periodycznej dominacji tematów dotyczących wychowania, które podejmowali autorzy na łamach periodyków wojskowych. Początkowo, do roku 1925 dominowały polemiki wokół modelu osobowego żołnierza polskiego.

Ryc. 5. „Bellona”, periodyk przeznaczony dla oficerów starszych

Później spierano się o kształt polskiej szkoły wojskowej. Po roku 1928, aż do połowy lat trzydziestych dominantę stanowiła wojskowa odmiana wychowania państwowego. Natomiast po dekompozycji sanacji, po śmierci Józefa Piłsudskiego, tematykę wychowania rozpatrywano utylitarnie w kontekście problemów dyscypliny wojskowej, morale, prób transmisji wiedzy pedagogicznej oraz budowania tradycji.

Przełomowy w zakresie uporządkowania wiedzy wojskowych o wychowaniu okazał się rok 1935. Ukazała się wówczas książka Mariana Porwita *Duch żołnierski (organizacja wychowania żołnierza)*. Można ją uznać za próbę podsumowania wcześniejszych publikacji w periodykach wojskowych, a jednocześnie za reakcję na polityczne skutki przewrotu majowego dla Wojska Polskiego¹⁷. Wysiłki wielu autorów podejmujących problematykę wychowania wojskowego na łamach czasopism oraz życzliwe przyjęcie *Ducha żołnierskiego* umożliwiło utworzenie w ramach Towarzystwa Wiedzy Wojskowej specjalnej Sekcji Psychologii Wojskowej, którą kierował ppłk dr Tadeusz Kornilowicz – prekursor badań psychotechnicznych w Wojsku Polskim. Marian Porwit był stałym współpracownikiem sekcji.

Wojna tylko w części przerwała ciągłość wydawania polskich czasopism wojskowych. Zarówno „Bellona”, jak i „Przeglądy...” broni zostały wznowione w Londynie i były wydawane oficjalnie do roku 1948, a później pojawiały się nieregularnie jeszcze do lat sześćdziesiątych. Emigracyjne numery często nawiązywały do problematyki szkolnictwa wojskowego i wizji jego rozwoju w powojennej Polsce. Numery ukazujące się po roku 1948 zawierały głównie materiały oceniające efekty przedwojennego wychowania wojskowego i służyły konsolidacji emigracji wojskowej Polaków na Zachodzie. Ranga „Bellony” spowodowała, że w latach 1945–1948 pod tym samym tytułem ukazywało się też czasopismo Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie. Później warszawską „Bellonę” zastąpiła „Myśl Wojskowa”.

Prymat ideologii w wychowaniu wojskowym w kraju stał się wyraźny w 1947/1948 r. Do tego celu utworzono miesięcznik „Praca polityczno-wychowawcza w wojsku”. Natomiast po utworzeniu tzw. Kół Pracy Społecznej – półoficjalnej formy indoktrynacji kadry wojskowej – w roku 1949 na usługi tej organizacji zorganizowano miesięcznik „Wojsko Ludowe”. Po przełomie 1989/1990 r. miesięcznik zmienił nazwę na „Wojsko i Wychowanie” i był wydawany przez kolejne piętnaście lat. Wymienione czasopisma tylko w części służyły wychowaniu, choć takie było ich formalne przesłanie. Jeśli można by odrzucić sferę nastawienia politycznego, profesjonalna publicystyka pedagogiczna pojawiła się w latach 1956–1990 w serii pedagogicznej Zeszytów

¹⁷ M. Porwit, *Duch żołnierski (organizacja wychowania żołnierza)*, Warszawa 1935; tenże, *Spojrzenia...*, s. 381–383. Książka ukazała się w wyniku zbiegu okoliczności w roku śmierci marszałka. Autor podkreślał, że była ona rozwinięciem i kontynuacją artykułu z „Bellony” z 1928 r.

Naukowych Wojskowej Akademii Politycznej. W latach 1947–1990 wojsko dysponowało więc kilkoma specjalistycznymi czasopismami pedagogicznymi lub quasi-pedagogicznymi, lecz mimo to nie mogło wykazać się taką efektywnością w wychowaniu i w publicystyce pedagogicznej, jak w okresie II Rzeczypospolitej. Przedwojenną myśl wychowawczą na łamach czasopism wojskowych II Rzeczypospolitej uprawiali inteligentni entuzjaści i, najczęściej, nieprofesjonalni amatorzy. W ludowym Wojsku Polskim czynili to politykujący pedagodzy – ideolodzy w mundurach, dysponujący własną uczelnią oraz specjalistycznymi czasopismami. W kontekście tego zestawienia dorobek polskiej myśli pedagogicznej na łamach czasopism wojskowych II Rzeczypospolitej należy ocenić wysoko.

W ograniczonym objętościowo tekście trudno jest dokładniej przybliżyć treść artykułów odnoszących się do wychowania wojskowego. Było ich relatywnie dużo, dlatego winny stać się przedmiotem odrębnej rozprawy. W zamysśle autorskim prezentowany tekst jest jedynie przewodnikiem po czasopismach wojskowych w II Rzeczypospolitej, które problematykę wychowania poruszały. W części jest to także próba zasygnalizowania dominujących tematów, która – być może – zachęci historyków wychowania do bardziej szczegółowej analizy.